

<http://dx.doi.org/10.16926/j.2016.12.07>

Monika KACZOR
Uniwersytet Zielonogórski

Struktura znaczeniowa leksemu *pycha*. Szkic językowy na podstawie współczesnych debat publicznych

Streszczenie

Celem artykułu jest pokazanie, z jednej strony, w jaki sposób *pycha* determinuje współczesne spory publiczne, z drugiej – które z jej znaczeń ujawniają się w dyskusjach medialnych i w jaki sposób wpływają na poziom prowadzonych rozmów. Obserwacja dyskursu publicznego dostarcza dobrych informacji o tym, jak kształtuje się struktura znaczeniowa leksemu *pycha*, co pozwala na skonfrontowanie uzyskanego obrazu z definicją słownikową.

Słowa kluczowe: struktura znaczeniowa, *pycha*, opis semantyczny, dyskusje publiczne.

Pycha to według określenia słownikowego (por. Doroszewski 1958–1969, 642; Szymczak 1998, 1032; Zgólkowa 1994–2005; Bańko 2000; Dubisz 2003, 859) ‘wysokie mniemanie o sobie, duma, wyniosłość, zarozumiałość; wygórowane mniemanie człowieka o sobie samym’. Duma może człowieka rozpierać, rozsadzać. *Pycha* nadyma. Wyrazów bliskoznacznych jest wiele: *zadufanie*, *arogancja*, *wyniosłość*, *zarozumiałość*, *próżność*, *zuchwałość*, *hardość*, *buta*, ale i *wiara w siebie*, *poczucie własnej wartości* i *godność*, *tęsknota za wielkością*, *znaczeniem*, *potrzeba bycia kimś* (Jakubowska 2005).

Żeby wyrazić pojęcie *pychy*, używa się także określenia *falszywa duma*, *arogancja*. Rozumowy charakter *pychy* ujawnia się w słowie *zarozumiałość*. Nadęty i zadufany w sobie jest ten, kto za bardzo „wierzy w swoją wielkość”. Życie takiego człowieka zdominowane jest przez nie-

zachwianą niczym pewność siebie, pyszałkowatość i głód pochlebstw. Odrzuca on autorytety. Wierzy tylko sobie, wszystko, co robi, uznaje za szczyt doskonałości. Wciąż manifestuje swoją doskonałość, opowiada o niej, popisuje się swoimi zdolnościami. W ten sposób rodzi się w takim człowieku „kult własnej odrębności” (Grzegorzczkowska 1993).

Na podstawie wspomnianych opisów słownikowych można stwierdzić, że *pycha* powoduje, że według człowieka on sam jest źródłem swoich prawnych czynów, którymi się pyszni przed otoczeniem. Co więcej, jeśli inni nie doceniają jego wielkości, ma ich za niżej postawionych od siebie. Negowanie własnej natury wprowadza pysznego w świat fałszu i pozorów. *Pycha* sprawia, że człowiek wyłącznie siebie ma za przyczynę własnych talentów i osiągnięć¹. Uważa, że one się jemu należą. *Pycha* pozwala ludziom szcycić się tym, czego nie posiadają. Pyszni się swoją wyjątkowością, pogardza tymi, którzy pozbawieni są cech, które sam posiada. Człowiek pyszny ma zaburzone poczucie sprawiedliwości i szacunku dla drugiego człowieka. Zajmuje się głównie podziwem dla siebie; z biegiem czasu drażnią go dobre strony bliźnich, zaczyna ich lekceważyć i nimi pogardzać. *Pycha* ukryta jest w przeświadczeniu, że nie potrzebujemy innych, w skrajnie pojętej samowystarczalności i w obsesji wyzwolenia się od współzależności oraz od odpowiedzialności.

Tadeusz Sikorski w *Słowniku teologicznym* (Sikorski 1989) zdefiniował *pychę* jako „bezkrytyczne, wysokie mniemanie o sobie, dumne wynoszenie się ponad innych”. W dalszej treści tego hasła można przeczytać, że

człowiek pyszny, który chępi się swoimi złudnymi czy nawet rzeczywistymi wartościami, niekiedy wręcz uniemożliwia budowanie więzi międzyludzkich, dezorganizuje życie społeczne. Wszystko bowiem, co przedsięwzię, czyni przede wszystkim ze względu na siebie, dla własnej chwały i dlatego do innych odnosi się zawsze z lekceważeniem i pogardą, zwłaszcza gdy ich racje przeważają nad jego osobistymi racjami. Nie zna on bezinteresownego poświęcenia się dla bliźnich, obca jest mu tolerancja i nie potrafi z niezbędnym krytycyzmem spojrzeć na siebie, choć nie ma miary w krytycznym ocenianiu intencji i poczynań współbraci.

¹ Wiele charakterystycznych określeń i znaczeń *pychy* znajduje się w artykułach prasowych. Por. *Pycha gubi PO*, „Wprost” 2015, nr 31; *Pycha i ambicje zaszkodziły Polsce*, „Rzeczpospolita” 2008, nr 234; *Pycha i zagubienie*, „Uważam Rze” 2012, nr 101; *Pycha kroczy przed upadkiem*, „Dziennik. Gazeta Prawna” 2015, nr 112; *Pycha zgubi Tuska*: z Markiem Kochanem, ekspertem od wizerunku, wykładowcą akademickim, rozmawia Anna Tyliczyczan, „wSieci” 2014, nr 15, s. 36–38; *Pycha: ot, co ich gubi* – z profesorem Januszem Czaplíńskim, psychologiem społecznym, rozmawia Krzysztof Lubczyński, „Trybuna” 2006, nr 241; *To nie chciwy kapitalizm, tylko pycha i cynizm polityków są źródłem kryzysu*, „Dziennik” 2008, nr 242.

Pycha bierze się z oceniania, wartościowania i porównywania. Jest egoizmem, skoncentrowaniem na sobie, fałszywą oceną własnej osoby. Każe samych siebie stawiać wyżej, innych zaś niżej, niż jest w rzeczywistości. Ponieważ *pycha* wynika z błędnego sądu, bywa zaliczana do „dewiacji intelektualnych” (Olchanowski 2003, 115), silnych odchyień od reguł działania społecznego, postępowania niezgodnie z normami pożądanymi w relacjach międzyludzkich.

Opracowując materiał do artykułu *Czynności mowy, które budują złe relacje międzyludzkie (na podstawie współczesnych sporów publicznych)* (Kaczor 2016), zauważyłam, że stosunkowo często w sporach publicznych czynnikiem utrudniającym porozumienie między stronami jest *pycha*, jako element niegodziwej gry uczestników dyskusji (Cegieła 2011; Cegieła, Kuciński, Polkowska, Stępień 2014). Pojawia się ona tam, gdzie ma miejsce „pojedynek na słowa” w sprawach ważnych dla obu stron dyskusji (Kochan 2005). Mówi się o niej w sposób bezpośredni lub opisowy. Wskazuje się na znaczenie tego wyrazu, na zespół cech stanowiących stałe elementy znaczenia, na ogół zjawisk, stanów nazwanych tym wyrazem.

Dyskusje publiczne są dobrym materiałem do ujęć leksykograficzno-lingwistycznych, ponieważ oprócz nadmiaru informacji pozajęzykowej dostarczają rozbudowanego opisu semantycznego. Spory medialne utrwalają znaczenie *pychy*, jej cechy asocjacyjne, odniesienie do rzeczywistości, a także podstawowe relacje semantyczne i zmiany znaczeniowe związane z tym wyrazem. Pozwalają ustalić ważne asocjacje, wyobrażenia i przekonania związane z *pychą*, a także wyróżnić takie składniki jej znaczenia, które są relewantne z punktu widzenia użycia wyrazu (Bartmiński 2007). Badanie kontekstowego użycia wyrazu *pycha* umożliwia również określenie jej cech dyferencjalnych (kryterialnych), jak i konotacyjnych, które stanowią swoiste dopełnienie i wzbogacenie podstawowego znaczenia tego wyrazu (Tokarski 1988).

W dyskusjach publicznych są przywoływane również rzadsze i trudniej odtwarzalne w definicjach cechy tzw. „drugiego planu semantycznego” (Tokarski 2008), co wskazywałoby na to, że znaczenie wyrazu budują semy o niejednakowej randze (por. Apresjan 2000; Grzegorzczkowska 2001). W analizowanych sporach wyrażane są obrazy myślowe przyporządkowane *pysze*, które pokazują wszystko to, co użytkownicy języka mają na myśli, używając tego słowa (Tabakowska 2001). Cechy subiektywnie łączone z odczuwaniem *pychy*, często ulotne i niestabilne, ale oparte na ludzkim doświadczeniu i wyobraźni, są więc integralną częścią wiedzy o świecie.

Dyskusjami, w których język nie spełniał tylko funkcji informacyjnej, ekspresywnej i ewokacyjnej, ale również wiązał się z działaniami odznaczającymi się nieumiarkowaniem, złą wolą, wyrachowaniem, nieopaniowaniem, były publiczne spory dotyczące granicy wolności w dziedzinie artystycznej, obowiązku edukacji 6-latków, wydłużenia wieku emerytalnego, wprowadzanie pakietu onkologicznego, zapisów prawnych dotyczących klauzuli sumienia, testamentu życia, zapłodnienia *in vitro* i związków partnerskich. Te spory zostały utrwalone w telewizyjnych programach publicystycznych².

W sporze dotyczącym podniesienia świadczeń pielęgnacyjnych dla rodziców dzieci niepełnosprawnych *pycha* została określona jako *narcystyczne nadęcie*, *perwersyjne wyniesienie* i jako stan, w którym człowiek *jest pełen siebie, z poczuciem wyższości myśli o innych*:

Duma pana premiera, a właściwe jego perwersyjne wyniesienie [...], narcystyczne nadęcie są przeszkodą, która utrudnia zrozumienie sytuacji rodziców dzieci niepełnosprawnych, którzy zrezygnowali z pracy, by móc opiekować się swoimi dziećmi. [...] Źle pojmowana duma pana premiera powoduje, że uznaje on nasze prośby związane ze zwiększeniem zasiłków dla całodobowych opiekunów dzieci niepełnosprawnych do poziomu płacy minimalnej za rodzaj natychmiastowego żądania. On może tylko rozdawać coś innym, by w ten sposób pokazać swoją wyższość nad nimi i swoje miejsce w społecznej hierarchii. Ta jego „łaskawość” pozwala mu poczuć się lepszym i z poczuciem wyższości myśleć o innych („Kawa na Ławę” TVN 24, 21.06.2015, godz. 10.45).

Minister jest pełen siebie, stąd nie chce, a może nie umie zrozumieć trudności i barier, na jakie napotykają rodzice dzieci niepełnosprawnych („Fakty po Faktach” TVN 24, 5.03.2015, godz. 19.25).

Spory publiczne pokazują, że osiągnięcia naukowo-techniczne i daleko posunięte stechnicyzowanie codziennego życia prowadzą do błędnego wniosku o samowystarczalności człowieka. Stąd też rodzi się pokusa decydowania o początku i końcu życia człowieka (np.: aborcja, eutanazja). Również technologiczne osiągnięcia wbijają człowieka w *pychę*,

² W niniejszym artykule bazę materiałową stanowią nagrania dotyczące wspomnianych dyskusji publicznych w następujących programach: „Babilon”, „Fakty po Faktach”, „Fakty TVN”, „Jeden na Jeden”, „Kawa na Ławę”, „Piaskiem po Oczach”, „Wiadomości TVP1”, „Wydarzenia Polsat”. Cykl programów został nagrany przy wykorzystaniu programu Windows Media Center. Warto zaznaczyć, że przedstawione w tekście rozumienie pychy jest właściwe tylko dla jednej ze stron sporu – przeciwników rządu, osób protestujących, niezgadających się na pewne rozstrzygnięcia prawne lub domagających się ich ustalenia. Druga strona sporu (rządowa) nie jest w ogóle cytowana. Określenie perspektywy konceptualizacji opisywanego pojęcia jest ważne, gdyż ma to istotny wpływ na sposób jego rozumienia. W cytowanych wypowiedziach medialnych pycha przypisywana jest wyłącznie rządzącym, co nie znaczy, że jest właściwa tylko im.

prowadząc go na manowce m.in. inżynierii genetycznej, której wytworem mogą stać się ludzkie hybrydy. Można zaryzykować stwierdzenie, że *pycha* wyraża się wiarą w potęgę własnego rozumu i własnych umiejętności, w pragnieniu całkowitej niezależności, samodzielności, samowystarczalności, wolności od Boga i Jego praw. Lapidarnie można powiedzieć, że źródłem *pychy* jest sam człowiek ze swoimi nieokiełznanymi ambicjami dorównania Bogu:

Nasze czasy obfitują w pokusy pychy intelektualnej. Dziś pycha – grzech intelektu – szuka sprzymierzeńca w nauce, która zresztą niejednokrotnie, w ostatnich dekadach, przeżywała momenty upokorzenia. Pycha, usiłująca korzystać z osiągnięć nauk biologicznych (na przykład medycyny), wyraża się w pragnieniu sprawowania kontroli nad życiem, pod hasłami obrony godności ludzkiej. Mamy z nią do czynienia wówczas, kiedy kobieta upomina się o „godność” decydowania (niestety, „po fakcie”) o swojej prokreacyjności czy też kiedy chory domaga się „godnej śmierci”, a więc planuje własny zgon. Z pychy więc w dużej mierze wypływa ideologiczna zgoda na aborcję i eutanazję, choć trzeba podkreślić, że w konkretnych przypadkach to raczej moment bolesnej słabości, zamętu, rozpacz, być może połączony z lenistwem dążącym do usunięcia trudów życia. Oczywiście nie zawsze przez wybór śmierci przejawia się pycha. Czasem może to być także ambicja kontrolowania „losu” przez technologizację ludzkiej prokreacji, z klonowaniem na czele. W świecie, w którym człowiek czuje się absolutnym panem wszechrzeczy, działania takie wydają się z gruntu racjonalne („Wydarzenia” Polsat, 27.07.2012, godz.18.50).

Pożądliwość, czyli niezaspokojone nigdy pragnienia, to kolejny znak rozpoznawczy *pychy*. Przekonanie, że „należy mi się”. Świat zewnętrzny jawi się jako obowiązkowy dostawca wszelkich dóbr dla wewnętrznego świata ambicji. W takiej postawie nie ma miejsca na wdzięczność. Nie widzi się darów Boga właśnie jako darów, czegoś głęboko niezasłużonego, ale jako oczywistą należność. Swoje talenty i sukcesy traktuje się jako absolutnie własne. Takie myślenie było charakterystyczne dla sporu o ustawę *in vitro*, o eutanazję i prawo do życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci:

*Także dzisiejsza zachodnia cywilizacja przypomina budowanie wieży Babel. Bóg został zdetronizowany. Jego miejsce zajęły demokracja, nauka, ekonomia, rozrywka... Sedno sprawy jest w tym, że człowiek nie godzi się na status stworzenia, odrzuca prymat Boga, sama idea posłuszeństwa napawa go obrzydzeniem. Wyraża się to w konkretnych postawach. Na przykład w pragnieniu kontroli nad ludzkim życiem, zwłaszcza jego początkiem i końcem. Bywa, że w tej samej klinice w jednym skrzydle dokonuje się aborcji, a w drugim zapłodnienia *in vitro*. Eutanazja, klonowanie, eksperymentowanie na ludzkich zarodkach – te zjawiska biorą się z pychy. W świecie, w którym człowiek czuje się absolutnym panem wszechrzeczy, jakkolwiek próba postawienia granic technologii zostaje zakrzyczana jako zamach na wolność i naukę. Ludzie zawsze grzeszyli, ale dziś nie chcą w ogóle słyszeć o grzechu. Pycha fałszuje rzeczywistość, stroi zło w piórka obrony słusznych ludzkich praw, a w gruncie rzeczy broni egoizmu („Wiadomości” TVP1, 1.06.2015, godz. 20.00).*

W sporze dotyczącym wspomnianych kwestii etyczno-moralnych przeciwnicy wszelkich manipulacji bioetycznych uznali, że strona rządowa nie próbuje jeszcze otwarcie „brać się za bary” z Bogiem, jeszcze woli Go ignorować, lub wierzy, że jest „ludzkim ujęciem Boga”. Wierzy w swój sukces – w to, że uczyni życie śmiercią, a śmierć – życiem. Zarzucano, że rząd, przygotowując projekt naruszający fundamentalne wartości, zarazem robi wszystko, by usłyszeć pochwały (Galasiński 1992).

W sporze publicznym dotyczącym wydłużenia wieku emerytalnego uznano, że przyczyną uniemożliwiającą dojście do porozumienia z rządem jest *pycha*. W tym kontekście dotyczy ona sfery pożądlivej, sfery popędliwej (gniewnej) człowieka. To próżna chwała, jak stwierdzono w tej dyskusji, wpędza rząd w pychę, doprowadzając go do przekonania, iż swój mniej lub bardziej wyimaginowany sukces osiągnął tylko dzięki samemu sobie, i żyje w głębokim zakłamaniu. Pycha sprawia³, że rząd ustawia się w pozycji wygranych, a nie przegranych. W konsekwencji ufa on tylko i wyłącznie samemu sobie, widząc w swoich możliwościach i osiągnięciach szczyt wszystkiego, co istnieje; nie liczy się ze zdaniem osób zainteresowanych tą sprawą, nie doceniając ich i traktując z pogardą (Por. Habrajska 1994; Kerbrat-Orechioni 2002):

Pierwsze miejsca, najwyższe stołki, wynoszenie się nad innych – to specjalność tego rządu. W każdym z ministrów tego rządu mieszka tęsknota za wielkością, znaczeniem, potrzeba bycia kimś. To są, podkreślmy, dobre pragnienia. Ale pycha atakuje dokładnie w tym punkcie. Oszukuje człowieka fałszywą wizją wielkości, obiecuje złote góry, które okazują się zamkami na piasku. Pycha rozdyma ludzkie ego jak wielki balon, który unosi się szybko w górę, ale prędzej czy później pęknie z hukiem. [...] Inną wersją pychy tego rządu jest wywyższanie się nad innych w każdej sytuacji. Łączy się to z pewną dozą mściwości, która wyraża się złośliwością, docinkami, ironią, a czasem wręcz upokarzaniem innych („Wiadomości” TVP1, 17.10.2014, godz. 19.30).

W rezultacie *pychę* można postrzegać jako pewną ludzką postawę, którą charakteryzuje nadmierna wiara we własną wartość i potencjał. Człowiek pyszny ma zbyt wysoką samoocenę oraz mniemanie o sobie, co prowadzi zazwyczaj do wyniosłości połączonej niekiedy z agresją. *Pycha* niszczy relacje międzyludzkie i utrudnia porozumienie. Wyobcowuje ona człowieka ze środowiska. Jest również fundamentem złego postępowania, ponieważ jest źle pojętą miłością własną. Prowadzi wprost do próżności, wywołując stan zadowolenia z samego siebie i pragnienia ludzkiego docenienia. Innymi słowy – zadufanie może osiągać niebotyczne

³ W opisywaniu kolejnych składników semantycznych *pychy* odwołuję się do metaforycznego postrzegania tego pojęcia. Taki metaforyczny sposób opisu jest zarazem interpretacją i wymagałby szerszej analizy, która pokazałaby *pychę* jako np. CHOROBE, POSTAĆ, PRZESZKODĘ.

szczyty, a egoizm nie pozwala na ukształtowanie obiektywnej wizji otaczającej rzeczywistości, w tym wypadku – etyczno-społecznej.

W sporze o podwyżkę świadczeń dla rodziców dzieci niepełnosprawnych w odpowiedzi na zarzuty rodziców padła następująca odpowiedź jednego z doradców ministra zdrowia:

– Pycha jest jak grypa, która wytwarza ciągle nowe mutacje, dostosowując się do życiowych okoliczności. Jeśli odniosłeś sukces, wmawia ci, że jesteś mistrzem świata; jeśli przegrałeś, wpycha w kompleksy, frustrację, pretensje do Boga, do innych. Pycha każe nam nieustannie porównywać się z innymi. Zmusza do tego, by koncentrować się na tym, czego nam brakuje, zamiast cieszyć się i doceniać to, co mamy. [...] Pycha może objawiać się wreszcie jako mania wielkości. To ucieczka w marzenia, w wyniosłe przekonanie o sobie, że „ja i tak jestem wielki”. To właściwie rodzaj narcyzmu. Ten rodzaj pychy jest bardzo podatny na kompleksy. Poczucie niższości bywa ukrytą formą pychy („Piaskiem po Oczach” TVN 24, 15.05.2015, godz. 20.00).

Ten spór pokazał, że uczestnicy dyskusji nie szukają tego, co wartościowe, lecz jedynie tego, co przyjemne i co przyziemne. *Pycha* stała się obecnie aż tak arogancka, że nie tylko przejawia się w postawach poszczególnych ludzi, ale stała się chorym ideałem całych środowisk i grup społecznych. *Pycha* obu stron tego sporu była „samozbawieniem”. Odrzucała jakąkolwiek zależność od czegokolwiek lub kogokolwiek. Zawsze chce być zwycięzcą. Chce panować nad biegiem wydarzeń, dlatego nie akceptuje decyzji innych, „nie rozumie posłuszeństwa”. Ponieważ *pycha* była elementem w dyskusji dotyczącej zapewnienia kompleksowej opieki nad niepełnosprawnymi oraz świadczeń dla rodziców czy opiekunów, nie tylko za życia, ale także po śmierci podopiecznego, w sposób pośredni uznano, że „nie akceptuje ona cierpienia, krzyża, a tym bardziej rzeczy ostatecznych” („Fakty po Faktach” TVN 24, 5.03.2015, godz. 19.25).

Człowiek pyszny uważa, że wie bardzo dużo, więc ma prawo pouczać innych, do tego stopnia, że nie widzi swoich błędów. O swojej ślepotce nie chce i nie umie słuchać. W istocie taki człowiek nie jest realistą. W rozmowie nie odnosi się do rzeczowych argumentów, karmi się swoim rozumem i doświadczeniem.

Pycha to arogancja, która chce przede wszystkim władzy, dba o pozory, chce dobrze wypadać w oczach innych, być kimś, coś znaczyć, chce podobać się sobie i być przez innych akceptowana, czy w istocie, wielbiona przez innych. „Ja” znajduje się w centrum świata. Moje wyniosłe „ja” wszystko wie lepiej. Taki sposób myślenia o *pysze* można wywnioskować z kolejnej wypowiedzi medialnej, która pojawiła się w związku z dyskusją nad zmianami w systemie edukacji, dotyczącymi obowiązków szkolnego sześciolatków:

Pychę przedstawiano dawniej symbolicznie jako postać wpatrującą się z upodobaniem w lustro. Dziś tym „lustrem” pychy stały się sejm, który jest wymarzonym instrumentem, na którym pycha wygrywa swoje melodie. Jaka to melodia? Próżność, przemożne pragnienie zaistnienia choć przez chwilę, obsesja dbałości o wizerunek, niekończący się talk-show gadających głów, które przekrzykują się nawzajem: ja, ja, ja („Fakty po Faktach” TVN 24, 5.03.2015, godz. 19.25).

W dyskusji publicznej nad przedłużeniem wieku emerytalnego pojawiła się ocena w kategorii *pychy* tych, którzy przygotowywali ten projekt ustawy. Wynika z niej, że *pycha* rządzących jest „kultem własnej odrębności”. Cały swój wysiłek poświęca więc tworzeniu swojego „image” – zaczyna udawać najlepszego manifestacyjnie, podejmując takie działania, które w powszechnej opinii uchodzą za oznakę wielkości. Wszystko robi na pokaz, stwarza tylko pozory, zaniedbując faktycznie całkowicie swoje obowiązki, postawę moralną. Ona to sprawia, że człowiek pyszny widzi w innych zagrożenie. Sam w sobie nieuporządkowany ocenia drugiego jako przeciwstawnego sobie (Kochan 1994). Czując się zagrożony, staje się zagrożeniem dla otoczenia.

W skali społecznej najbardziej niebezpieczna wydaje się wszakże inna pokusa *pychy* – ta, która podpowiada milionom mieszkańców tego kraju, że obywatelami być nie muszą, że polityka jest tylko dla naiwnych, dla głupich. To jest *pycha* ludzi, którym wydaje się, że mogą „wyzwolić się” ze swej politycznej wspólnoty, *pycha* tych, którzy mówią: jakoś tam zbudujemy i obronimy swoje prywatne szczęście, swoją indywidualną wolność, nie oglądając się na państwo, na jego los, kształt, bezpieczeństwo, prawa („Wydarzenia” Polsat, 27.07.2012, godz.18.50).

Efektem *pychy* jest powierzchowne, płytkie, małostkowe myślenie. W dyskusji nad ustawą dotyczącą podniesienia wieku emerytalnego nazywa się ją lekkomyślnością. I jak wynika to z toku prowadzonego sporu, polega ona na ujmowaniu wszystkiego w prymitywnych kategoriach „więcej” i „mniej”, które są odnoszone do niekontrolowanego już, degenerującego się, rozdętego „ja” rządu. Odnosi on siebie wciąż do innych, dzieląc ich na lepszych i gorszych, tych, co mają czegoś więcej, i tych, co mają czegoś mniej. Mówi się o tym, że w rządzie zaczynają dominować dwa uczucia: zazdrość i poczucie wyższości. Zazdrości „tym lepszym”, pogardza „tymi gorszymi” (Data 2000):

Panie ministrze, pycha tego rządu jest jak uśpienie rozumu, to brak rzeczywistego odniesienia do obiektywnego stanu rzeczy. To fałsz myślenia, że muszą jakoś zrekomensować sobie własny brak i to najlepiej kosztem drugiego człowieka. [...] Rząd zarazem robi wszystko, by usłyszeć pochwały. Podejmuje je w taki sposób, by przede wszystkim innym się to podobało. Działa „pod publiczność”, zadaje się tylko z takimi ludźmi, którzy albo go podziwiają, albo przynajmniej nie szczędzą mu komplementów („Wydarzenia” Polsat, 27.07.2012, godz. 18.50).

Kolejny element semantyczny *pychy* pokazała dyskusja nad wprowadzeniem pakietu onkologicznego. Jest nim zawężenie horyzontu myślowego do obszaru, w ramach którego człowiek może się nadal rozdymać i w którym rodzi się nieustające poczucie samozadowolenia. Człowiek znajdujący się na tym stopniu *pychy* ogranicza swoją ciekawość tego wszystkiego, w czym może się ukazać jego własna miernota i wyższość innych, i kieruje ją w zupełnie inną stronę: zwraca uwagę na swe domniemane cnoty i w żadnym wypadku nie uznaje zasług drugiego. Usuwa z pamięci wszystko, co dotychczas uznawał w sobie za godne pogardy, a więc przykre, a ujawnia to, co według niego zasługuje na szacunek. Nie myśli przy tym o niczym innym, jak tylko o tym, co mu się w sobie podoba. Również ta dyskusja dowiodła, że *pycha* ujawnia się we „wzmózionej próżności”, która najczęściej, choć w różny sposób, objawia się w „wielomóstwie”. Jest to *sensu stricto* chełpliwość, popisywanie się własną wiedzą, erudycją, umiejętnością wysławiania się, dowcipem. Może to również być subtelna pogarda (Cegieła 2012), ukryta za kpina, żartem, luzem (Tokarz 2001). Przykładem może być fragment wypowiedzi przedstawiciela Naczelnej Rady Lekarskiej:

– Pan minister uświadomi sobie jakąś swoją słabość, jakiś brak, jakiś swój błąd. Nazwijmy to wprost – jest to rodzaj pychy. Stara się go zabić, po tym można go rozpoznać – niestosowną wesolością, traktowaniem wszystkiego w sposób nie do końca poważny, jakoś żartobliwy, najczęściej z cynicznym i zjadliwym humorem, nie szanującym żadnych granic, norm moralnych. W wypowiedzi pana ministra nie było miejsca na poważną refleksję, mogącą obnażyć prawdę o nim; kierował rozmowę na sprawy, które mogą jemu przynieść szacunek, a przecież ludzie chorzy na raka widzą, jaka jest prawda, gdy się oczekuje na świadczenia opieki zdrowotnej z zakresu onkologii w ramach NFZ. [...] Przy nadarżającej się okazji, ilekroć rozmowa dotyczy leczenia, on przytacza problemy stare i nowe, płyną błyskotliwe sentencje, latają pompacyjne frazesy („Jeden na Jeden” TVN 24, 8.05.2013, godz. 7.30).

W tym momencie warto zaznaczyć, że dyskutujący uściślają, co jest powodem tego, że w sporach publicznych nie dochodzi się do porozumienia. W świadomości człowieka zstępującego po stopniach *pychy* zachodzi utrata kontaktu z prawdą o sobie i w znacznej mierze również z prawdą o innych ludziach, a w konsekwencji z całą rzeczywistością. W sporach publicznych zanika samokrytycyzm człowieka, jak i zdolność prawidłowej oceny wszelkich zjawisk i faktów. W efekcie człowiek traci zdolność rozpoznania swojego realnego (faktycznego) „ja”, biorąc za nie swoje „ja” idealne (wymyślone przez siebie) i dokonując za jego pośrednictwem projekcji na całą rzeczywistość tak, że zaczyna funkcjonować w większym stopniu w fikcyjnej rzeczywistości, wykreowanej przez swoje marzenia i oczekiwania, niż w realnym świecie, wierząc zarazem

wciąż głęboko, że wszystko to jest „nagą” prawdą. W tej sytuacji robi wszystko, by za prawdę uznawać tylko to, co „karmiło” tę *pychę*, co w konsekwencji skutkuje utratą przywiązania do prawdy. Ilustracją takiego rozumienia *pychy* może być fragment wypowiedzi przeciwników ustawy o obowiązkach szkolnym sześciolatków:

Rząd pani premier separuje się od faktów. Nie nastąpiło otwarcie się na nie i zarazem całkowite ich lekceważenie. Ze stanu zatem wyalienowania z rzeczywistości rząd przeszedł nagle do stanu chłodnej, obiektywnej oceny faktów i pełnej odpowiedzialności za swoje pomysły i czyny. Jedyнным efektem tego mogły być, w takim kontekście, tylko narodziny kłamstwa i przewrotności jako środków pielęgnacji pychy („Wiadomości” TVP1, 23.03.2014, godz. 19.30).

Stosunkowo często w sporach publicznych każda ze stron pragnie żyć i funkcjonować, i być akceptowaną w „porządku prawdy”. Dąży do tego, aby w jej perspektywie ją doceniano. Ugrupowania starają się więc nagiąć prawdę tak, by „była po ich stronie” (przewrotność), lub zniekształcać ją aż do faktycznego (ale nie formalnego) jej zakwestionowania – „neutralizować” (kłamstwo), by zawsze im „służyła” (por. Antas 1999; Karwatowska 2003). Chcą ją zatem podporządkować swojej pysze. Przykładem może być wypowiedź rodziców dzieci niepełnosprawnych, po rozmowie z ministrem zdrowia:

*– Jakie są Państwa odczucia po rozmowie z ministrem zdrowia?
– Pan minister zaczyna świadomie przeciwstawiać się prawdzie, choć jeszcze jednak prawdy nie neguje. Chce tylko, żeby mu w żaden sposób nie przeszkadzała. [...] Próbuje jeszcze trzymać się, chociażby formalnie, faktów, uznaje jakoś czy raczej toleruje pewne aspekty natury. Jest wodzem swojej własnej, prywatnej, totalnej „rewolucji” i ma głęboką nadzieję zwycięstwa. [...] Błąd rządu wynika z zarozumiałości, z niewłaściwej oceny samego siebie, ze swoistego rozdęcia w samopostrzeganiu, w przecenianiu swoich możliwości. [...] Rząd z wysokości pogardliwie spogląda na kotłujące się w dole społeczeństwo, tworzone przez samych od niego gorszych, brzydszych i głupszych („Piaskiem po Oczach” TVN 24, 15.05.2015, godz. 20.00).*

Z powyższej wypowiedzi wynika, że *pycha* to brak prawdy w człowieku, zarówno brak prawdy o sobie samym, jak i o drugim człowieku. Jeżeli człowiek pyszny natrafia na opór wobec takiego swojego sposobu myślenia, odczuwa zagrożenie. Nie widzi w tym szansy na zweryfikowanie swych poglądów, ale zazwyczaj jedynie zagrożenie „swej pozycji”. Gotów jest wtedy „bronić się”, ranić wszystkich dookoła. I nic na tym nie zyskuje.

Pycha albo nie pozwala dostrzec w sobie dobra, którym można posłużyć drugiemu człowiekowi, albo nie pozwala usłużyć drugiemu, gdyż to mogłoby strącić z piedestału, na którym człowiek sam się stawia. Ta postawa uniemożliwia w praktyce stawanie przy drugim człowieku, soli-

darną pomoc, pozbawia zdolności empatii. Ważne jest samo „jawienie się”, „stawanie się tabloidem”. W rozmowie z dziennikarzami rodzice dzieci niepełnosprawnych podkreślali, że członkowie rządu, z którymi prowadzili rozmowy, nie chcą nikogo słuchać ani z nikim się nie liczą, pomimo tego, że opiekunowie odwołują się do prawdy, wskazując na rzeczywistość. Atakują agresywnie (Gajda 2002), nie przebijając w środkach, to, co nazywa się „ludzką prawdą”, „ludzkim rozumieniem dobra” (Głowiński 2009). Otwarcie kwestionują zasadność wszystkich zależności moralnych i obyczajowych, w które uwikłane są rodziny osób pozostających w długotrwałym stanie pewnego ograniczenia w prawidłowym funkcjonowaniu organizmu:

Minister zdrowia jest zainteresowany jedynie sobą; to pyszałek, który ulega narcystrycznej skłonności do samouwielbienia. Inni ludzie stają się dla niego jedynie środkiem do utwierdzenia w tym sposobie myślenia. Takemu nie zależy na dobru wspólnym, tym bardziej nie jest zainteresowany dobrem dzieci, które w wystarczający sposób zostały dotknięte przez los. [...] On jest przecież „najlepszy”, „najmądrzejszy”, „największy” („Piaskiem po Oczach” TVN 24, 15.05.2015, godz. 20.00).

Na podstawie analizy dyskusji publicznych można stwierdzić, że struktura znaczeniowa *pychy* jest następująca:

1. Przesadne skupianie się na sobie.
2. Wyolbrzymianie bądź pomniejszanie swoich zalet i wad.
3. Stan, w którym człowiek zaczyna dopasowywać świat do własnego fałszywego ego.
4. Lekceważenie Boga, siebie i innych ludzi.

Analiza wybranych dyskusji publicznych pokazuje, że w opisie znaczeniowym *pychy* nie sposób pominąć elementów, które mają odniesienie do antropologii społecznej, filozofii, teologii i psychologii.

Na zakończenie może warto zapytać, czy w sporach publicznych nawiązuje się do cnoty przeciwstawnej, czyli do pokory. Demaskując pychę – jak się wydaje – mało mówi się o tym, co powinno ją zastąpić.

Bibliografia

Prace językoznawcze

- Antas J., 1999, *O kłamstwie i kłamaniu. Studium semantyczno-pragmatyczne*, Kraków.
- Apresjan J.D., 2000, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Bartmiński J., 2007, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.

- Cegieła A., 2014, *Czym jest mowa nienawiści?*, „Poradnik Językowy”, z. 1, s. 7–17.
- Cegieła A., 2011, *Moralność w perspektywie słownika i wypowiedzi. Studium, z zakresu leksykologii i pragmatyki językowe*, Warszawa.
- Cegieła A., 2012, *O retoryce pogardy i wykluczenia w polskim dyskursie publicznym*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 14–25.
- Cegieła A., Kuciński P., Polkowska L., Stepień M., 2014, *Studia z etyki słowa*, Warszawa.
- Data K., 2000, *W jaki sposób językoznawcy opisują emocje*, [w:] I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), „Język a Kultura”, t. 14: *Uczucia w języku i w tekście*, Wrocław, s. 245–252.
- Gajda S., 2002, *Agresja językowa w stosunkach międzyludzkich*, [w:] W. Gruszczyński (red.), *Język narzędziem myślenia i działania*, Warszawa, s. 59–66.
- Galasiński D., 1992, *Chwalenie się jako perswazyjny akt mowy*, Kraków.
- Głowiński M., 2009, *Retoryka nienawiści*, [w:] M. Głowiński, *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Kraków, s. 236–247.
- Grzegorzczak R., 1993, *POKORA, PYCHA i pojęcia pokrewne*, [w:] J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska (red.), *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, Lublin, s. 23–39.
- Grzegorzczak R., 2001, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- Habrajska G., 1994, *Wykorzystywanie ironii do walki politycznej*, [w:] J. Anusiewicz, B. Siciński (red.), „Język a Kultura”, t. 2: *Język polski a współczesna kultura polityczna*, Wrocław, s. 58–68.
- Jakubowska A., 2005, *Pycha w górnołużyckiej frazeologii i paremiologii*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 53–58.
- Kaczor M., 2016, *Czynności mowy, które budują złe relacje międzyludzkie (na podstawie współczesnych sporów publicznych)*, [w:] M. Steciąg, M. Adamczyk, M. Bieszczanik (red.), *Kontakty językowe w komunikowaniu*, Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2015, Zielona Góra, s. 339–352.
- Karwatowska M., 2003, *Językowy obraz „kłamstwa”*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Język w kręgu wartości*, Lublin, s. 83–96.
- Kerbrat-Orechioni C., 2002, *Ironia jako trop*, [w:] M. Głowiński (red.), *Ironia*, Gdańsk, s. 109–144.
- Kochan M., 1994, *„Przyklejanie etykietek”, czyli o negatywnym określaniu przeciwnika*, [w:] J. Anusiewicz, B. Siciński (red.), „Język a Kultura”, t. 2: *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, Wrocław, s. 85–90.
- Kochan M., 2005, *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*, Kraków, s. 37.

- Tabakowska E. (red.), 2001, *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Kraków, s. 45–46.
- Tokarski R., 2008, *Konotacja a problemy kategoryzacji*, [w:] A. Dąbrowska (red.), „Język a Kultura”, t. 20, Wrocław, s. 14–161.
- Tokarski R., 1988, *Konotacja jako składnik treści słowa*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Konotacja*, Lublin, s. 35–54.
- Tokarz M., 2001, *Przekaz dosłowny i podtekst w komunikacji językowej*, „Studia Semiotyczne”, z. 13, s. 27–46.

Prace z zakresu teologii i psychologii

- Królikowski J., 2005, *Pycha*, [w:] *Wady główne wciąż aktualne*, Kraków.
- Olchanowski T., 2003, *Psychologia pychy – drogi ku Jaźni*, Warszawa.

Słowniki

- Bańko M. (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Doroszewski W. (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, Warszawa t. 7.
- Dubisz S. (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa, t. 3.
- Sikorski T. (red.), 1989, *Słownik teologiczny*, Katowice, t. 2.
- Szymczak M. (red.), 1998, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Zgółkowska H. (red.), 1994–2005, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, Poznań, t. 19.

Wykaz tytułów publikacji cytowanych

Artykuły prasowe

- Pycha gubi PO*, „Wprost” 2015, nr 31.
- Pycha i ambicje zaszkodziły Polsce*, „Rzeczpospolita” 2008, nr 234.
- Pycha i zagubienie*, „Uważam Rze” 2012, nr 101.
- Pycha kroczy przed upadkiem*, „Dziennik. Gazeta Prawna” 2015, nr 112.
- Pycha zgubi Tuska: z Markiem Kochanem, ekspertem od wizerunku, wykładowcą akademickim, rozmawia Anna Tyliczyczan*, „wSieci” 2014, nr 15, s. 36–38.
- Pycha: ot, co ich gubi* – z profesorem Januszem Czaplńskim, psychologiem społecznym, rozmawia Krzysztof Lubczyński, „Trybuna” 2006, nr 241.
- To nie chciwy kapitalizm, tylko pycha i cynizm polityków są źródłem kryzysu*, „Dziennik” 2008, nr 242.

Programy telewizyjne

„Babilon”
„Fakty po Faktach”
„Fakty” TVN
„Jeden na Jeden”
„Kawa na Ławę”
„Piaskiem po Oczach”
„Wiadomości” TVP1
„Wydarzenia” Polsat

**The structure of the meaning of the lexeme *pride*.
Language draft – based on today’s public debates****Summary**

The aim of the article is to show, on the one hand, how *pride* determines the contemporary public disputes, on the other hand – which of its meanings are revealed in the discussions in media and in what way they affect on the level of the talks. Observation of public discourse provides good information about how to shape the semantic structure of the lexeme *pride*, which allows to confront the obtained image with a dictionary definition.

Keywords: structure of meaning, *pride*, semantic description, public discussions.